

## OD MARZEŃ AŻ PO SZCZYTY

Działo się to w jednej z dzielnic Szczecina. Gdy mały Justin się urodził, jego mama miała zaledwie osiemnaście lat. Nie miała pojęcia, jak wychowa małego i jak dalej potoczy się jej życie, gdy ojciec chłopca ich zostawił. Jednak miała wsparcie w dziadkach. Mały dorastał w skromnej, ubogiej rodzinie. Jak każdy chłopiec grał w piłkę nożną i hokeja, nie przejawiał żadnych zdolności artystycznych, aż do pewnego dnia, kiedy wszystko się zmieniło.

Tego dnia do mamy Justina przyszło kilku jej znajomych, muzyków. W pewnej chwili chłopiec zaczął wybijać rytmy na perkusji w sposób doskonały. Zwrócił uwagę starszych. Zaczęli go zabierać na występy. Chłopiec zwracał uwagę publiczności. Wszyscy zastanawiali się, jak to możliwe, że dziecko w tak młodym wieku potrafi tak idealnie grać na perkusji. Dorastając, opanował grę na fortepianie, gitarze i trąbce. Nieco później chłopiec przyszedł do matki i oznajmił, że zamierza wziąć udział w konkursie muzycznym. Zamarła z wrażenia, nie wiedziała, co powiedzieć. Jednak zgodziła się. Chłopiec przechodził z jednego etapu do następnego i tak aż do finału. Ku zdziwieniu wszystkich zajął drugie miejsce. Jego matka opublikowała nagranie z występu na YouTube, aby rodzina i znajomi, którzy mieszkają daleko, mogli to zobaczyć. Okazało się, że filmik zdobywa wielką popularność, każdy chciał wiedzieć, kim jest ten śpiewający dzieciak. Z dnia na dzień pojawiało się więcej filmików, a co za tym idzie więcej pozytywnych komentarzy. Zbiegiem okoliczności filmik ujrzał były dyrektor marketingowy jednej z wytwórni muzycznych. Skontaktował się z Patrycją i przekonał ją, aby się spotkali. Po tym spotkaniu okazało się, że lecą do Stanów Zjednoczonych, aby chłopak mógł nagrać swoje pierwsze demo. Tydzień później gotowy materiał obejrzały wielkie gwiazdy. Chłopak z małego miasta w Polsce wzbudził wielkie zainteresowanie. Nikt z jego rodzinnych stron tego się nie spodziewał. Krótco po tym nawiązał współpracę ze znaną wytwórnią płytową i zaczął rozwijać swoją karierę. Jego matka, choć była na początku przeciwna, dała się przekonać. W 2008 roku wydał swój pierwszy singiel zatytułowany „One Time”. Piosenka zyskała wielką popularność. Justin z dnia na dzień stawał się coraz większą gwiazdą, zyskiwał wielu fanów. Jego kariera rozwijała się w błyskawicznym tempie. Udało mu się przekonać wielkie wytwórnie radiowe, aby nadawały jego piosenki. Było to niezwykle trudne, ponieważ wszyscy uważali, że jest jeszcze za młody. Jednak dla niego nie było rzeczy niemożliwych. W 2009 roku wydał pierwszą płytę. W błyskawicznym tempie zyskała status platynowej, a single z dnia na dzień były notowane coraz wyżej na największych światowych listach. Justin wyruszył w pierwszą trasę koncertową, zagrał na największej arenie w Stanach Zjednoczonych, a bilety wyprzedały się w dwie minuty. W 2012 roku nagrał kolejny album i następna trasa była gotowa. Zdobywał wielu wielbicieli. Każdy jego singiel był wielkim hitem. Chłopak rozwijał się w błyskawicznym

tempie. Mimo że wszystko było dla niego nowe, dawał z siebie wszystko i nigdy się nie poddawał. Wiedział, że ma wokół siebie wiele osób, które mu pomogą. Kiedy w 2013 roku przyszedł krytyczny okres, gdy Justin się zagubił, jego fani i bliscy pomogli mu stanąć na nogi. Po wszystkich aferach w 2015 roku wrócił na szczyt. Był to powrót w wielkim stylu. Podczas gali, gdy zaczął śpiewać, bał się, że po wszystkich skandalach zostanie wygwizdany, lecz było na odwrót: otrzymał gromkie brawa od całej publiczności. Wydał kolejną płytę i rozpoczął nową trasę koncertową oraz kolejny, jeszcze do końca nieotwarty, etap w życiu. Jednak warto wspomnieć na koniec o jednym bardzo ważnym fakcie - chłopak przez cały czas pamiętał o swoim rodzinnym mieście i o swoich bliskich. Starał się powracać do Szczecina w każdej wolnej chwili.

I tak skończyła się historia chłopca, który przebył drogę od marzeń na szczyty. Dla jednych być może niewiarygodna, dla innych szokująca, dla mnie najprawdziwsza z prawdziwych.